

Nominy Raciborskie.

Nakładca: Ignacy Rostek,
Racibórz-Starawieś
(Ratibor-Altona).

Pismo doświadczone ludowi.

Wychodzi dwa razy w tygodniu, co środa i sobota.

Cena kwart. 1 Mk.

Oświata i Praca — Naród zbogaca!

Redaktor główny i odpowiedzialny
J. K. Mackiewicz
Racibórz-Starawieś
(Ratibor-Altona).

Za opłaczenie płaci się od mniej więcej dnia dzisiejszego 15 fen.

Redakcja i Ekspedycja znajdują się na Staréjwsi w domu p. Nawratha.

Co tam słychać w święcie.

Na owem zebraniu w Rzymie, na którym to rozmówiono o zapewnieniu pokoju, uszczęśliwiającym aby Ojcu św. powierzono władzę sedziego rozejmowego we wszystkich zataranach międzynarodowych. Będzie to atoli dopiero wówczas możliwe, gdy Włochy upokorzą się przed stolicą świętą i oddadzą jej to, co nieprawnie zdobyły. Miejmy w Bogu nadzieję, że to się z czasem stanie.

Ks. kardynał Ledóchowski bawił się w mieście Neapolu, gdzie ma powietrze bardzo słuszy. Przy jego boku jest nie dostępny ks. prałat Męsczyński, który także zupełnie przyszedł do zdrowia.

Król włoski już wyjechał do Berlina, gdzie ma przybyć we Wtorek dn. 21 Maja. Opuszcza on krajobraz w bardzo smutnej chwili. Z różnych stron państwa włoskiego dochodzą bowiem wieści o rozruchach powstały wskutek niezmiernej biedy, jaką w całym kraju panuje. W prowincji Lombardii znudzili się robotnicy wiejscy, zniszczyli posiadłości właścicieli i dziedziców i pobili się z wojskiem które, wysłano na poskomnienie buntu. W Rzymie samym obawiają się tych chwil rozruchów ulicznych i wojsko stoi w pogotowiu na każde zwołanie. Masoni włoscy zdowadli w Rzymie pomnik pewnego spalonego przed kilkaset laty kacerzowi niedowiarzowi, pomniku który w tych dniach zostało odsłonięty. Czyt wice kawałek nie można, iż w kraju, w którym niedowiarzom i wrogom kościoła pomniki stawiają szerzy się z dniem każdym coraz więcej niewiara i wewnętrzna zgubilizna.

Socjalisi i inni włoscy niezadowoleni zamierzają w dniu 21 b. m., to jest w dniu przybycia króla włoskiego do Berlina urządzić liczne zebrania, na których chcą oświadczyć, iż lud włoski nie pragnie przyjaźni z Niemcami, lecz z Francją.

Wystawa paryska zwiedza dzienne 50 do 55 tysięcy osób. Obliczają, że, jeżeli tak dalej pojedzie, to w pol roku zbierze się z samego wstępniego 10 milionów franków dochód. Rząd zamierza urządzić loterię, z której dochód czysty ma być przeznaczony dla nauczycieli szkół przemysłowych i rolniczych, by ci mogli także przyjechać do Paryża i wystawie oglądać. Podczas wystawy zamierzali socalisi z różnych krajów odbyć w Paryżu walny wiec międzynarodowy. Zamiaru tego atoli zaniechali, ponieważ rząd francuski oświadczył, iż wprawdzie odbycia narady zakazać nie może, lecz że za najlejsze przekroczenie praw wydali by wszystkich zagranicznych socjalistów natychmiast z kraju.

Senat francuski, to jest najwyższa rada państwa, postanowiła uzwolnić wszystkich studentów medycyny i teologii, te jest tych młodzienców, którzy się uczą na doktorów i księży, od służby wojskowej. Chwalebna te uchwała powinny wszystkie państwa naśladować.

W Anglii też się robotnicy ruszają. Górnicy w okręgu Northumberland postanowili na odbytem w tych dniach walnym zebraniu zazadając podwyższenia płacy dziennej o 10 procent.

Z Wiednia, (Austria) donoszą iż dawniejszy pierwszy minister austriacki a późniejszy namiestnik Galicji, hrabia Alfred Potocki umarł w tych dniach w Paryżu, dokąd się udał niedawno temu. Zmarły był dobrym Polakiem i madrym politykiem i pozostawił po sobie bardzo dobre wspomnienie. Część jego pamięci!

Nawet Holandia dziś się na gwałt zbroi. Do tego czasu składało się wojsko holenderskie przezwane z ochotników, którzy za pieniądze służyli. Każdy mającej się mógł być od służby wojskowej wykupić, płacąc pewną sumę, za którą kąpował sobie zastępce. Ostat zaś ma być w Holandii zaprowadzona służba taka, jak w innych krajach to jest, każdy obywatel zdrowy i będzie musiał w wojsku służyć. Przez to podwyższy się liczba wojska holenderskiego na 110,000 ludzi.

W Petersburgu wydarzył się niedawno temu bardzo drobny wypadek, który atoli wielkie wywołał w całym mieście wrażenie. Oto w tamtejszej katedrze kazańskiej wiszą klucze wszystkich fortów, które wojska

rosyjskie dotąd zdobyły. Nad każdym kluczem jest wielki złoty napis, który zawiera nazwisko i dzień zdobycia odnosnej fortecy. Pomiędzy innymi wiszą tam i klucze miasta Warszawy, zdobytej przez Moskawę w r. 1831. Owoz w ostatnim średziale, kiedy tłum ludu zapeliał świątynię, urwały się owe klucze Warszawy, magle i niespodziewanie i z wielkim loskiem spadły na ziemię. Wypadek ten przeszedł Rosjan wielkim strachem, bo uważały go za zły znak. Sadza bowiem, chociaż wytomaczone im, że to tasiemki na których klucze wisiały przegnity, iż niebawem już Warszawa, a zna całe królestwo polskie od Rosji odpadnie... Czy się te przeczuicia sprawdzą, przyszłość pokaze.

Młody król serbii, Aleksander wyjedzie po uroczystościach jubileuszowych na uroczyste pieczętnie rocznicę bitwy na Kosowem Polu i po uroczystem pochowaniu na króla w starem klasztorze Lissu, do Węgier, aby tamże spotkać się z matką. Na pobyt w Węgrzech wyznaczeno pięć dni. Stąd uda się król wprost do Parysza, gdzie się spotka z ojcem, z królem Milanem, który tymczasem wracał z Jerozolimy, nie wstępując we własne do Serbii, przez Włochy uda się do Paryża. W ten sposób będzie załatwiona kłopotliwa sprawa pierwszego widzenia się matki królowej Natalii z synem. Powrót Milana do kraju nastąpi prawdopodobnie razem z synem.

Miniejsze wiadomości polityczne.

Strejk górników westfalskich zapewne już wkrótce ukończony zostanie. Z początkiem nie chcieli właściciele kopalni słuchać o ustępstwach i uproszczili sobie również posłuchanie u cesarza, sądząc, że cesarz ich pochwalą. Atoli grubo się zawiedli. Cesarek Wilhelm powiedział im bowiem, że robotnicy, którzy u niego dzień przed temu byli, zrobili na nim dobre wrażenie; cesarz się cieszy, że robotnicy westfalscy trzymają się zdala od socjalizmu; cieszy się, że jego słowa, wypowiadane do deputacji robotników, zrobili w kolach robotników dobre wrażenie. Cesarek uznaje, że zarządy kopalni dają, żeby mieć jak najwięcej zysku, to rzecz ludzka. Jednakowoż sądzi, że zarządy kopalni winne starać się o to, żeby robotnikom nie dawać powodu do wszczęcia tak ogromnych strejków, bo to szkodzi interesom całej ludności. Jest niepodobniem, aby robotnicy bez powodu tak wielki strejk zrobili i cesarz życzył sobie, żeby zarządy kopalni więcej zajmowały się losem robotnika, ażeby widać, co się między robotnikami świeci. Cesarek cieszył się, że przyszło do porozumienia między robotnikami a właścicielami i życzył obu stron jak najpierwszej zgody. Z robotnikami, mówił cesarz, trzeba się liczyć, bo robotnicy czytają gazety, wiedzą, co kopalnie zarabiają i nie można im się dziwić, że i oni żądają większej płacy.

To przemówienie cesarza zastanowiło właścicieli kopalni wielce. Nabrali wreszcie przekonania, że trzeba będzie spuścić z tonu i wejść w układy z robotnikami. To się też stało i obecnie naradza się komitet złożony z właścicielami i górników. Wprawdzie właściciel nie chce tyle dać, ile żądają górnicy, nie clica też przystać na skrócenie czasu pracy i na zniesienie tak zwanych „nadszczytów”, lecz jest nadzieję, że zgoda przyjdzie do skutku. Już blisko 35,000 robotników podjęło pracę na nowo, sadząc, że właściciele kopalni płace im podwyższa. Zresztą zachowują się robotnicy poważnie i spokojnie.

O Polakach zatrudnionych w Westfali pisze jedna z gazet niemieckich, co następuje: Polaków jest tu (w Westfali) bardzo wielu. Biedaków tych sprowadzono wagonami. Jeden z przedsiębiorców otrzymał podobno za jeden transport robotników polskich 300 talarów. Ludziom tym oblicywano wysoką zapłatę, powiedziano im, że pobierają beda 4-50 m. dzennie, tymczasem do staj, tylko 2-30 m. Pragneliby oni teraz powrócić chętnie do domu, ale są goń, jak święci tureccy i muszą pozostać na miejscu. Z Bochum wyjechało w ostatni piątek 20 polskich rodzin górniczych do Górnego Śląska.

Według tej wiadomości nie było położenie polskich robotników w Westfali tak dobrem, jak pisali inne gazety.

Strejk ogarnął tymczasem już i Saksonię. Tamtejsi górnicy żądają podwyższenia płacy i skrócenia czasu pracy, grożąc iż przestaną pracować, jeżeli chlebodawcy na żądanie ich się nie zgodzą. I strejk w Walbrzychu (w Waldenburgu) na dolnym Śląsku jeszcze nie jest ukończony. Przyszło tam do bójki pomiędzy górnikami i wojskiem, przyczem jednego górnika zabito na miejscu. Tam zachowują się robotnicy niezbyt spokojnie i kilka razy już próbowali zburzyć maszyny i budynki w kopalniach, lecz wojsko temu przeszłożono. Strejkujących jest razem 12 tysięcy głów. Na zgodę się dotad nie zanosi. — W Monachium w Bawarii umarła w tych dniach matka króla bawarskiego. Do domu pani pochodziła z rodziny królów pruskich i przed kilku laty została katolicką. Pod koniec życia spotkała ją wielkie nieszczęście. Jeden syn jej, dawniej król bawarski, Ludwik utopił się, a drugi syn cierpi na pośmiesznego zwisnego, w którym rzadzi Bawaria stryj jego. — Cesarek Wilhelm bawił w Sobote i w Niedzielę w mieście Brunniku. — Król wioski przybył do Berlina we Wtorek. Na upiększenie ulic wydał miasto Berlin 150 tysięcy Marek. Ale jak Berlin czyniące bardzo kolejki wiejskie są radzi, bo w radości miejskiej było tylko pięćdziesiąt radnych za upiększeniem miasta a 49 przeciwko temu. Jeden głos wiec tylko przeważał.

Parlament niemiecki kończy obecnie obrady nad nowem prawem o zabezpieczeniu robotników na starość i na wypadek niezdolności do pracy. Jak wynadnie głosowanie i czy prawo to przyjętem zostanie lub nie tego dzisiaj jeszcze nikt powiedzieć nie może. Obrady parlamentu skończą się prawdopodobnie już w Czwartek lub w Piątek pocztem posiedzenie rożąda się zaraz do domów. W Sobote przemawiał w parlamencie Książę Bismarck i twierdził, że prawo o zabezpieczeniu robotników na starość jest prawem bardzo dobrem i że niesłusznie zupełnie przez zły ludzi określano zostało. Lecz postowie kiwali dziwnie głową, jakby powiedzieć chcieli: My jesteśmy innego zdania. Na zebraniu temu przemawiał także w imieniu Polaków poseł Dr. Komierowski. W Poniedziałek było wielu postów u księcia Bismarcka „na szklance piwa” naturalnie tacy tylko, którzy za przyjęciem ówego prawa głosują.

Rozruchy w kopalniach górnośląskich.

Strejk górników ogarnął wreszcie też i kopalnie górnośląskie. Zmieszało się tam podobno już od dawna na zwiększenie pracy, bo jeżeli kto, to górnik górnośląski, może się upominać o polepszenie swojej долi. Otrzymaliśmy z tamą dwie szczegółowe korespondencje, pochodzące od osoby stojącej poza kołami robotników, a więc prawdopodobnie bezstronnej. Korespondencje te udzielają nam dokładnego poglądu na dzisiejsze położenie górników i na przebieg strejków. Brzmią one, jak następuje:

Królewska Huta, dn. 18 Maja.
Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

— Szanownej redakcyi „Nowin” pospieszam donieść o tem, co się dzieje u nas w Królewskiej Hucie i w okolicznych kopalniach. Otóż najprzód zaprzestał pracować w fiskalnej (rządowej) kopalni „Krugschacht” czterdziestu „szleperów” i ciskaczy, żądając większej zapłaty. Gdy im przyobiecano, że takową otrzymają, podjęli pracę na nowo. W czwartek zaś zaprzestali pracować górnicy w kopalni „Deutschland”, potem w kopalni „Matylda”, dalej w kopalniach „Kaiser” i „Schlesien” i we wszystkich prywatnych kopalniach. Razem święci około 5-6000 robotników. Wezoraj połączono pracę na kopalniach „Szopinice” i „Hrabiny Laurę”, a dzisiaj w kopalniach fiskalnych „Bohnschacht”

"Bismarck", w których razem pracuje blisko 2600 robotników. Teraz właśnie przyszło do starcia z wojskiem, które przywołano do kopalni "Kruschach". Tam zaczęło wojsko czekających na swych kamratów, górników, gdy się rozejść nie chcieli i poturbowało kilkunastu z pośród nich kolbami. Specjalnie, iż do większego starcia nie przyszło. Dotad się wszystko spokojnie zakończyło, bez hałasów i zaburzeń. Górnicy wówczas lub o podszewach socjalistów ani mówiąc nie miały. Wszystkie kamry i cierze w kopalniach, gdzie górnicy strejkują, są pozamykane.

Główne powodem streiku jest zbyt mała zapłata, jaką górnicy otrzymali przy ostatniej wypłacie w dniu 14 i 15 b. m. "Szleperzy", których wielka część posiada rodziny, otrzymali zaledwie 30—40 Mk., "Hajery" po niskich kopalniach od 2,20 do 3 Mk. za szycie; od tego zarobku odcięto im atoli znaczne kwoty, na olej, na narzędzia, na proch, tak zwany "Buchsengeld", (3 Mk. miesięcznie). Po odcięciu tych wszystkich kosztów nie otrzyma górnik za szycie nigdy więcej niż 2,80 do 2,50 Mk. Jeżeli więc ma rodzinę składającą się z 8 osób, to na każdą przypada zaledwie 30 fen. średnio. Z tego opłacić musi szkołę za dzieci, kupować im zeszyty i książki, na co wyda nierzadko 6 Marek, musi siebie, żonę i dzieci należycie przygotować, zapłacić mieszkanię, podatki i wreszcie rodzinę całą wyżywić. Coż mu atoli na pozywienie pozostanie, gdy opłaci wszystkie inne potrzeby a coż odłożyć zdoła na czarną godzinę?

Zważywszy na to wszystko, przyznać trzeba, że los górników górnośląskich jest opałany, zwiastunem, jeżeli się weźmie na uwagę i niezwykle ciężką robotę, jaką są skazani. Muszą oni wykonać dziennie na kopalniach 180 centnarów a na pokładech 100—180 centnarów węgla, następnie muszą oni wszyscy w kolo siebie podeprzeć i wyłożyć drzewem, by się kamienie lub węgiel nie spadły z góry nie oberwały i na ludzi nie spadły. Jeżeli górnik miejsca swego dobrze nie zabuduje, a sztygar to spostrzeże, to nałoży na niego znaczną karę. Jeżeli zaś wyznaczoną ilość węgla nie wykona, to mu za karę dodatkową pracę wcale nie liczą, tak, iż naprawcę się mierzy bez odpoczynku od 3iej rana do 7 wieczorem i nic zgola za to nie dostanie. Lud tu cierpliwy, lecz wiele niezradny i naukowo bardzo zaniedbany. Wśród górników nie ma prawie wcale Niemców, są to sami Polacy. Języka polskiego nie wolno atoli wcale używać. Przy zapisywaniu nie wolno górnikowi nawet wiasnej szyczyt po polsku podać. Przełożeni obchodzą się z górnikami bardzo surowo; odbijają się też tu kłatywy i wyzwiska od których uszczęśliwieni spuchnąć mogą. Bez kłatywy nie obejdzie się zadnia nagana dozorcę, coż wiec górnicy za przykład mają przed oczami? Wśród naszych przełożonych nie ma prawie ludzi, którzyby szczerze życiowe względem robotników zajmowali stanowisko. Żadnego górnika, chociażby był najuzasadnionym nie zrobił też dozorca, bo takich ludzi nie potrzebują. Takie to jest położenie tutejszych polskich górników.

Teraz oto rozważmy, czy biedacy ci posuwają swoje zadania za daleko? Ot styczniem, że górnicy, którzy

węgle wykonywają, zadań dziennie 3,50 do 4,50 Mk., a szleperzy i cierze 2,50 do 2,75 Mk. Nie są to zadania zbyt wygórowane, zważywszy, iż życie tu drogie i że górnikowi wieczne grozi niebezpieczeństwo. Jeżeli zaś górnik przy pracy utraci zdrowie i dostanie się do szpitala, to otrzyma tam na dzień 50 fen. do 1 Marki. Z tego musi on wyżyc, bo przy tak malej płacy jaką pobiera, ani groza odłożyć sobie nie mogę.

Kiedy też, kto przybędzie do nas z innych stron, boleje zaczepie, wizja blada i wynędwiałe twarze naszych górników. Biedacy ci nie mają pierzei przy codziennej ciężkiej pracy innego pozywienia prócz suchego chleba, a i tego nawet spożycie nie mogą spokojnie bo czasu nie mają. Piją przytem wodę często tak nieczystą, iż na samo jej wspomnienie wstręt człowieka przejmuje. Władze lepiej by też czynili, gdyby częściej lekarzom wodę dostarczaną górnikom do picia, rewidowaczą kazały. Przekonano by się wówczas, że często górnicy woda ta się trują. Mówią i piszą teraz wiele o bezpieczeństwu robotników na starość; ci, którzy prawo to wymyślili lepiej by zrobili, gdyby najpierw starali się o to, aby robotnik doczekał się starości a nie marniał w znoju i upaleniu w wiecie wieku!

Zadania robotników nie są więc wcale tak wygórowane, jak niektórzy twierdzą. Dziwić się też nie można iż górnicy o lepszą zapłatę się dopominają.

Królewska Huta, dn. 19 Maja.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Szanownej Redakcji donoszę w krótkości o dalszym przebiegu streiku tutejszych górników. Po południu przybył tu umyślnym pociągiem z Gliwic batalion piechoty, a nad wieczorem około siódmej przybył szwadron ułanów. Ludność zachowuje się spokojnie, chociaż ulice zapelnione są widzami i ciekawymi. Zdaje się jednakowoż, iż pewni ludzie pragną, by przyszło do krwawych rozruchów. Oto co mi naoczny świadek, mieszkający w moim domu opowiadał o zajęciach w kopalni "Graefin Laura". Tamte wjechali robotnicy jak zwykle do kopalni, lecz się umówili by nie pracować, bo nie chcieli drugim którzy już pracę zawieli, psuć streiku. Około godziny 11-tej w nocy powychodziły lub powyjeźdzali na wiatrach w góre, lecz tu niemal spotkała ich niespodzianka. Czekali bowiem na nich wszyscy dozorcy i wyżsi urzędnicy, uzbrojeni w kijki i w kije i poczeli bić ich niemilosiernie. Urzędnicy mieli za sobą wojsko, więc nie obawiali się ze strony górników żadnego oporu. Górnicy poczeli uciekać lub chwytać za kamienie, którymi rzucali na dozorców. Wielu odniósło ciężkie rany, lecz rzecz dziwna, że wojsko spokojnie na to patrzyło, gdy dozorcy pierwsi bójko rozpoczęli. Dzisiaj zaś zabrano się do aresztowania tych, którzy się bronili. Widziałem, jak dwunastu żołnierzy prowadziło czterech robotników około godziny 11-tej. Po chwili prowadziło dwóch żołnierzy jakiegos młodzieńca, po kilku minutach prowadzono znowu dwóch innych robotników, z których jeden dosyć już stary, piątki. Niemal wszyscy byli trzeźwi i zachowywali się spokojnie.

Każdy niezależny człowiek lituje się tu nad rob-

otnikami. Jeżeli górnicy postępują sobie będą rozwaznie i spokojnie, to mogą liczyć na życzliwe poparcie wszystkich mieszkańców. Największą cierpią na streiku kupcy i rzemieślnicy, boć niemal każdy z robotników jest u nich zadłużony. Dniaż zwołane do strzelniczej zebrańie katolickich robotników, mają się tam naradzać, co teraz czynić im wypada. Podobno chcą za przykładem robotników westfalskich wysłać deputacyjną do cesarza. Deputacyjna ta ma monarze przedłożyć książkę robocze robotników by cesarz sam się przekonał, jak niedostateczna jest ich płaca.

Górnicy mają tu po swej stronie wielu znaczących i zyciowych im ludzi, którzy zapewne nieomieszkają dobrej udzielić im rady.

Tak przedstawia korespondent nasz położenie rzeczy w kopalniach. Dodać jeszcze możemy, że dzisiaj przyszło 10,000 robotników i że w kilku miejscowościach przyszło już do starcia pomiędzy robotnikami a wojskiem.

Zapytani o radę odpowiedzieć możemy jedynie słowami, które wypowiedzieliśmy do braci naszych w kopalniach westfalskich. Nie mamy nic przedwojennego temu, iż górnicy szlaki, których smutna dole znany bardzo dobrze, na drodze prawnej lub uprawnionej dopominają się o podwyższenie płacy, ale radzimy im, aby nigdy, przynajmniej prawnej lub uprawnionej drogi, nie upuszczali, a przedwczesnym aby pod żadnym warunkiem i nigdzie burdów i roszczeń nie wyczyniali. Niechaj nie zapominają o tem, że droga gwałtu do niczego dobrego ich nie doprowadzi i jedynie wiele im samym zaszkodzić może. Dobrzeby też było by dyby dla zapobiegania wpływom i podstępom złych ludzi, obrane komitet, któryby robotników w kopalniach trzymał i z przełożonymi się układał co do poprawienia warunków pracy i płacy. Reszta robotników tylech się zachowuje spokojnie, niech się nie wąsza po ulicach bo to raz i drażni władze i często do zburzeń doprowadza. Niechaj robotnicy polscy wystrzegają się piąstwa i podstępnych Judaszów, którzy im złe myśl podsuwają, by z niedowiadczonymi ich później korzystać. Niechaj stana poważnie i zgodnie, postużni komitetowi, który bezwzględnie wybrać należy.

Jeżeli zaś gdziekolwiek chybodawcy podadzą rękę do zgody, to radzimy przyjąć ją bez wahania i nie stawać na raz zbyt wygórowanych wymagań. A wszyscy zachowywać się spokojnie jak przystoi prawym polsko-katolickim robotnikom!

Nowe prawo o bezpieczeństwie robotników.

(Ciąg dalszy i dokonanie.)

Jest wprawdzie inna korść i to ta, że jeśli kto stanie się niezdolnym do pracy, jeżeli stale pracować nie może, wtedy, (jeśli już 5 lat płacił składki) dostaje pensję jako inwalida, która z latami się powiększa i dochodzi aż do 300 Mk., ale to tylko wtedy, gdy wcale ani jednej trzeciej dotychczasowego myta zarobić sobie nie może.

Ale gdy kto dla braku zarobku nie może płacić składki, wtedy traci też prawo do nagrody — choćby

rzem był przez lat 24. Zapewne na własne jego życzenie złożono zwłoki Księcia Klenckiego do grobu znajdującej się na środku kościoła Matki Bożej. W tym samym grobie złożono już poprzednio zwłoki Szymona Huby cyli Klimaszka ze Studzienny i Małgorzaty Nogi, która umarła nagią śmiercią dn. 4 kwietnia 1748 roku, na miesiąc przed zgonem Księcia Klenckiego. Co to było za ludzie i dla czego pochowano ich w kościele, trudno dziś już powiedzieć, snac musieli to być wielcy dobroczyni nowego kościoła.

Następca Księcia Klenckiego został na probostwie starowiejskim Księci Franciszek Kolinet, który umarł atoli już po kilku latach. Po nim objął parafię starowiejską Księci Antoni Fulneczek. Za rządów kapłana tego wydarzył się nowy cud za przyczyną Najśw. Maryi Panny. W roku 1768 polecił się bowiem niejakis Szymon Czapla z Jożynie na Morawie opiece Matki Bożej w swej śmierci chorobie i natychmiast cudownie uzdrowionym został. Po śmierci Księcia Fulneczkiego, który umarł w roku 1776 dzierzyli farę starowiejską kapłani: Księci Jan Tomiczek do r. 1795, Księci Jędrzej Weyrich do r. 1802, Księci Antoni Janiernik do r. 1834 i Księci Karol Popel do r. 1857. W roku 1840 nawiedziła okolicę Raciborza straszliwa burza. Piorun uderzył wówczas w wieżę kościoła, lecz ogień eudem boiskim ugaszony, mala tylko wyrządził szkodę. W roku 1845 sprawiono do kościoła nowe organy za 870 talarów. Teżż samego roku przybył do Raciborza ówczesny biskup sufragany wrocławski, ks. Latasek i bierzmował w kościele Matki Bożej. Zarada tegoż Katedra Biskupa wyłożono w r. następnym podłogę świątyni marmurowymi płytami.

Tak ów kościół polny, — bo przestał on być kościołem letnim, skoro staczący go las wykuto i zamieniono w uprawne pola, — stawał się z rokiem każdym pieknieszym i ozdobniejszym. Z biegiem lat atoli ustawiali pielgrzymki do Matki Boskiej, zmniejszało się nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny i malo coraz więcej grono prawych dzieci Maryi. Coraz mniej było takich, dla których kościół Matki Bożej był zawsze ulubionym miejscem modlitwy i błogim przytkiem we wszelkich przygrodach życia. Nabożeństwo do Matki Bożej ukrywało się w sercach ludu, by piekni w końcu uświetnić. Ważna ta chwila nadziei, gdy Bóg za wiele grzechów naszych począł nas kurę chorobami za-

rażliwemi, wojskami i innymi klejkami. Wówczas to sprawdziło się w całej pełni przysłowie: „Kiedy trwoga to do Boga”, lud bomkiem na nowo coraz liczniej się tułł do boskiej swej opieki, na nowo odświeżył w swych sercach dawną pobożność przodków swoich. Pokazało się to mianowicie w r. 1848, podczas głodu, tyfusu i choroby jakie nawiedziły Śląsk gorny a mianowicie okolice Raciborza. Ze wszystkich stron przybywali wówczas pielgrzymi w długich procesjach, szukając ratunku u swej Matki, a niejeden wprosstu sobie nie mógł.

W roku 1857 nawiedzili kościół Matki Bożej zdroje wszelkie po drabinie przez okno, lecz świętość cudownego miejsca tak ich widocznie strachem napędziła, iż uciekli, zabrawszy zaledwie płotna, którymi ołtarze były przykryte.

Procesje wiernych pomnożyły się znowu podczas wojny austriackiej w r. 1866. Z dalekich okolic przybywali wierni i lud zapelniający świętynię klekał niekiedy po całych dniach przed cudownym obrazem w modlitwie śpiewając ze skruszonem sercem: Święty Boże! Święty Mocny! te pieśni tak dawna, śpiewana przez lud polski zwykłe w czasach najczęstszych doświadczeń. Lecz i wojna minęła a minęła z dopuszczenia Bożego bardzo szybko. W roku 1869 odprawiono w kościele Matki Bożej po raz pierwszy nabożeństwo majowe, na które lud okoliczny tłumnie uczeszał. Rok ten zapisał się także w dziejach kościoła nowym upiększeniem. Starań proboszcza starowiejskiego, Przew. Księcia Dziekana Strzybnego, który dodał kościoł Matki Bożej szczególną otoczą opieką, odnowiono cały kościół zewnętrzny i wewnętrzny, pokryto wieże blachą barwną, galki i krzyże położono i sprawiono nowe drzwi i okna.

Przybyła też droga krzyżowa, ofarowana przez Gurków ze Studzienny i dwa obrazy przedstawiające sw. Józefa i sw. Marię Magdalenę, a przeznaczono dla ołtarzyków. W roku 1870 wystawiono w czasie wielkiego postu na miejscu starego ołtarza pobocznego nowy z dobrowolnych składek parafian starowiejskich i parników sprawiony ołtarz poboczny pod wezwaniem Najśw. Krwi Zbawiciela. W tymże samym czasie sprawił dla kościoła Józef Wolnik z Tworkowa piękny krzyż marmurowy. Dodac tu jeszcze możemy, iż chor nad zakrytym zbudował Michał Gral dla siebie, swojej matronki i dla dzieci swoich, lecz nie wiadomo w którym czasie.

(5) Kościół Matki Bożej na Starówce pod Raciborzem.

(Dokończenie.)

Nie od rzeczy tu będzie wymienić znaczniejszych chodzących dobrodziejów, którzy ofiarami swemi do budowy nowego kościoła się przyczynili. Jako pierwsza pośpieszała na wezwanie Księcia Klenckiego pani Elżbieta Rogojska, dziedziczka Dziedzicza, ofierując 100 siedz drzewa. Hrabina Elżbieta z Łobkowiczów Gąsieniowa dała 100 złotych a taką samą kwotę dary stany raciborsko-opolskie. Antoni hrabia Piwo z Opawy ofarował 50 złotych. Ewa Klimaszka ze Studzienny 140 złotych a wójt z Pietrowic 50 złotych, przesycając je na połóżenie ołtarzy. Zielazo potrzebne do budowy dostarczyli bezpłatnie hrabia Franciszek Tenckowski i hrabia Prażma ze Zahra. Ale nietylko wiele panów lecz i zamożni ludzie składali ofary na budowę nowego kościoła; i gminy całe z częścią spieszając na każde wezwanie, by dać dowód swej chrześcijańskiej gorliwości. Wymienimy tu jedynie gminę Krzeszowską, która zwoziła bez wszelkiej zapłaty przeszło 400 siedz drzewa. Ale największą ze wszystkich ofarek złożył ksiądz Klenckowski, oddał bowiem, jak to już poprzednio powiedzieliśmy na budowę świątyni całe mienie swoje. Gotówkę wydał Księciu Klenckowski na budowę, nie licząc bezpłatnie dostarczonych materiałów 8800 talarów.

W nowej świątyni złożono 94 różnych relikwii. Wykoniono je w roku 1727. Budowa trwała więc całe 4 lata. Leżał 9 lat stała nowa ta świątynia niepoświęcona. Dopiero w roku 1730 przybył do Raciborza ówczesny sufragany wrocławski, Księci Biskup Daniel Sommerfeld i poświęcił kościół a wraz z nim dwa dzwony, większe na czesci Najśw. Maryi Panny, sw. Ludwika i Wszystkich Świętych, drugi mniejszy na czesci św. Jana Nepomucena i św. Karola Boromeusza. Oba te dzwony kosztowały 400 talarów.

Zamiar czterogodzinnego Księcia Klenckowskiego był więc w czyn zamieniony. Jeszcze przez lat dwanaście cieszyły się miano ten kapitan owocem trudów swoich i kościoła najstarszego, otaczającego opieką. Umart w roku 1745 i po kierowany dugo przez swych parafian, których pasto-

15
aż już 20 i 30 lat składkę swą opłacił. Gdy po pewnym czasie znów ma zarobek i do składki znów przystąpi — wtedy dopiero po pięciu latach nabiera prawa do wypłaty swojej pensji.

Owóz tak się przedstawia to nowe prawo, które ma teraz w parlamencie być przyjęte. Czytelnicy mieli sposobność przekonać się, że w niem tak wiele dobrego nie masz, albo raczej, że tego dobre go już za wiele.

Już mamy kasy chorych. Już mamy kasy do zabezpieczenia się na przypadek kalectwa. Teraz bedziemy mieli dla starych i dla inwalidów — dla czego tyle kas? jedna dobra, ta wystarczy. Pocóż tyle pisani! Jedenaste milionów zabezpieczonych robotników — to jest 1/4 ogólnej ludności — a kto ich tam bedzie zapisały, kto bedzie te książki prowadził. Dalej bedzie około miliona ludzi, którzy będą otrzymywali pensja na starość. Iu to trzeba bedzie urzędników do wypłaty? W końcu bedziemy mieli tylko urzędników i biedaków — więcej nic.

Co do zapłaty owych składek, to każdy robotnik bedzie miał książkę i w tej książce bedzie wlepił marki pocztowe, po 14, 20, 24, lub 30 fen. Taką markę musi kupić robotnik i chlebodawca, i każdy ją musi przylepić i przekreślić. A gdy tak cały rok zlepiąc bedzie książeczkę swoją, to po roku odda ją on wyższej władz i otrzyma inną, nową. Kto zaś tego nie zrobi, ten łatwo na dotkliwą karę narazić się może. Najgorsza rzecz jest, że nowe to prawo nie rozróżnia robotników według zawodów tylko według wysokości dziennego zarobku. Większa część postów żąda też, aby różnych robotników nie mieszano jak groch z kapusta, jeno aby zabezpieczono robotników gospodarskich (rolniczych) osobno, robotników fabrycznych osobno i rzemieślników według ich rzemiosła, także osobno. Gdyby bowiem rolnicy w jednej prowincji osobno byli zabezpieczeni, toby sobie te rzeczy taniej urządzili — obyliby się bez dodatku państwowego, który nie kto inny tylko my sami płacić bedziemy musieli. Ten dodatek państgowy, tj. że państwo ma dopłacac po 50 Mk. dla każdego robotnika, który bedzie pobierał pensję, jest nic nie wart i tylko na to jest obliczony, żeby się państwo mogło do tego mieszać — boć to każdy wie i rozumie, że jeśli robotnik może płacić swoje 7 fenigów, to też może jeszcze zapłacić 14 fenigi — kiedy on je i tak zapłacić musi, bo przecież państwo nie ma żadnych kopalni złota, ani żadnych leżących kapitałów — tylko kopalnie jego znajdują się w naszych kieszeniach, to jest składają się z naszych podatków cięzkich.

A teraz najważniejsza rzecz jest ta, że termin pobierania tej maleńkiej pensji na tak pożytki wiek znaczono.

Rzadko który robotnik dożyje 70-tego lub 65-tego roku życia, bo go bidea i robota zje najpóźniej 60-tego roku, po coż tedy bedzie płacić przez te lat 40 chyba na to, aby bogacić kasy z których może nigdy nic nie dostanie!

Lepiej daleko bylooby gdyby robotnicy sami sobie składali do kasy oszczędności, toby daleko więcej sobie uskładali i daleko większy zysk mieli z tego, aby jeszcze za życia dojść mogli do takiej sumki, których

Za dawnych czasów w roku tylko 5 razy odprawiano nabożeństwo w kościele Matki Bożej. Zalecano przytem dobrzejów w liczbie 32. Teraz częściej odbywają się tamte nabożeństwa a mianowicie: 1) Nabożeństwo po nawiedzeniu i po wniebowzięciu Najsw. Maryi Panny, 2) Nabożeństwo fundowane za familią Kozów ze Studzieniny, które odprowadza się w niedziele po pierwszym odpuszczeniu za arcybractwo najdroższej krwi Jezusowej, 3) Trzy nabożeństwa, odprawiane w trzy pierwsze soboty po Wielkanocy za gminy Starowiejską, Proszowską i Miodunską, na które parafiani przybywają w procesji wraz z księdzem, 4) Nabożeństwa odprawiane dla bractwa św. Wincentego i dla bractwa Paramentów w Raciborzu. Oprócz tego bywa w każdy Wielki Piątek Najsw. Sakrament wystawiony od godzin 11 do 16 wieczorem. Procesje przybywają z Kościoła w Raciborzu w towarzystwie trzech księży zwyczajnie w Maju; z Ostroga w drugie święto Zielonych Świat wraz z księdzem; z Bielkowic, z Szardzin, z Ociec, ze Szonowic i z innych wsi z krzyżami, chorągwiami, obrazami z muzyką i śpiewem.

Takie są dzieje kościoła Matki Bożej; tak przechovali nam je aktą kościelne i podanie ludu. Poznać w nich można na każdym kroku palec Boży i cudowne zrządzenia opatrznosci. Dla tego też skromny ten przybytek Matki Bożej zawsze pozostać nam powinien drogiem i świętym. Na zakończenie powtórzmy zaś tu jedynie piękne słowa czcigodnego księdza proboszcza Sterby, zamieszczone w końcu Jego pięknej książeczki: „Niech wam, milí czytelnicy, Kościół Matki Bożej będzie miejscem świętym, miejscem gorącej modlitwy we wszystkich przypadkach życia. Dbajcie o jego ozdobę, jak dotąd, tak i nadal; nie zakładajcie ofiary na cześć i chwałę Matki pięknej miłości. Bo Maria dla żadnego z was dłużniczką nie pozostanie: grosz dany Matce, dla dziecka nie będzie straconym. Domki wasze bliskie i dalsze jak wianki otaczają Kościół, niechaj serca wasze wianki otoczą serce Marii, by się nie żałowały: Daj mi lud ten grosz swój, ale nie daj mi serca swego.”

Koniec.

im na czarną godzinę starczyła — ale trzeba składać, trzeba oszczędzać.

Każda dziewczyna wiejska czy miejska spodziewa się dostać męża i dla tego składa sobie na wyprawę i posag i dobrze na tem wychodzi, a gdy będzie płacić do kasy zabezpieczenia, to tam straci połowę wpłaconej sumy gdy wyjdzie za mąż.

Każdy uczeń i czeladnik w rzemiośle powinien dążyć do tego, aby zostać mistrzem; niech sobie składa na warsztat i na narzędzia zamiast płacić do kasy, bo gdy zostanie mistrzem, to straci to co wpłacił do kasy, chyba, żeby chciał płacić wszystkie trzy raty, za siebie, na chlebodawcę i za państwo. To samo można powiedzieć i o uczniach i pomocnikach handlowych; gdy zostaną samodzielni kupcami, lub gdy zarobią więcej niż 2000 Mk. rocznie.

Najbardziej zależy robotnikowi na tem, aby zabezpieczyć los wdowy lub sierot, a tutaj nowe prawo zadaje nie daje pomocy, bo po śmierci robotnika wdowie i sierotom wypłaca tylko połowę tego, co niebożczyk wpłacił, bez procentu — a to jest za mało.

Aby pobierać pensję na starość potrzeba przynajmniej 30 lat płacić składkę, — a jak robotnik przedtem umrze, to nic nie dostaną nawet jego dzieci i jego wdowa. Aby zostać uznany za inwalidę, trzeba mieć módnicę zarobic, być niezdarnym do zarobienia nawet 1/4 dotechczasowego zarobku. Kto więc jeszcze 60, 70 fen. w jaki sposób zarobić może, tego za inwalidę nie uznają.

W obec tych tak małych korzyści, są ciężary, jakie nowe to prawo nakłada mianowicie na mniejszych gospodarzy, za bardzo wielkie. I tak już dla rolników są teraz czasy bardzo ciężkie, a coż dopiero bedzie gdy jeszcze te nowe na nich zwały się ciężary. Dla tego też rozwijały się to wszystko przyczynie musimy, że prawo jest w formie, w jakiej je dotąd uchwalono wcale nie odpowiednie. Trzeba je będzie jeszcze znacznie zmienić i przerobić jeśliby się miało stać dobrem i pożytecznym. Mamy też nadzieję, że nasi posłowie w Berlinie wszystkich sił dołączają i postarają się o to, aby nowe prawo jeszcze na czas pewien odroczone. Lepiej jeszcze rok jeden lub drugi nad niem się zasianie, niż stworzyć coś, czego owoce będą co najmniej smutne.

7 blizka i z daleka.

Racibórz, dnia 21 Maja

— **Najprzew.** Księże Biskup Jerzy bawi obecnie w okolicy Bytomia. W Sobotę bierzmował Księże Biskup w hucie Goduli. Dokładne sprawozdanie z podróży Księcia Biskupa podamy w przyszłym numerze.

— **Katolice radni** miasta Raciborza, którzy przed miesiącem przeszli stawili wniosek o zamienienie dotychczasowych miejskich szkół symultanych na wyznaniowe, wystali w tych dniach w sprawie tej podanie do rejencji opolskiej, aby wpłynąć swoim do przeprowadzenia tej tak pożądanej zmiany przyczynić się zechcieli.

— **Gwardyan** klasztoru Ojców Franciszkanów z Góry św. Anny ostrzega w gazetach niemieckich lud przed pełną oszustką, która udając siotrę misjonarka zbiera znaczne datki niby to na klasztor Ojców Franciszkanów lub na inne cele. Ojciec Gwardyan oświadcza, że nikogo do zbierania składek nie upoważnił i radzi owa oszustkę, gdyby się gdzie pojawiła, oddać w ręce policyjne.

— **Chalupnik F. z Bielkowic** sprzedawał w tych dniach na tutejszym rynku maślanym królików i gołębi. Nagle uczył, iż braknie mu portmonetki, która zawierała blisko 7 Mk. Schwyca więc bez wszelkiego powodu malarczyka za rękę i domyślając się w nim złodzieja, zasadzał głośno zwrotu portmonetki. Gdy atoli Gaszyna się wypierał i twierdził, że jest niewinnym, pogroził mu chalupnik F., że zawiedzie go na policyjne zatrudnienie. Ta groźba dopomogła widocznie, bo Gaszyna chciał, wypierając się zawsze jeszcze, chalupnikowi skradzioną portmonetkę napowróć zręcznie do kieszeni włożyć. To mu się atoli nie udało, bo chalupnik spotrąż, co się świeci, nagły ruchem uchwycił rękę złodzieja i wydarł mu swą własność. Gaszyna zaś korzystając z chwilowego zamieszania drapnął i już się więcej nie pokazał. Polityka śledzi go wszędzie, boć jest to ptaszek już często za podobne sprawki karany.

— **Załogującym** w mieście Raciborzu dwóm szwadronom ulanów nakazano aby stali w pogotowiu do naglego wymarszu. Każdej chwili bowiem mogą zostać zauważone do kopalni górnoszlaskich, w których rozruchy coraz groźniejszą przybierają postać. Podobny rozkaz otrzymał także załogujący w Koźlu 62 pułk piechoty.

— **Tutejszy sąd** przesyłnych skazał na poniesienie kowem posiedzeniu chalupnika Janeckę z Niebożyc za znęcanie się nad własnym synem na 5 lat więzienia. Syn Janeckiego był ulomnym i chodził o krukwi. Po między ojcem a synem często zachodziły sprzeczki. W pierwszych dniach Kwietnia r. b. zaszło pomiędzy nimi znów nieporozumienie, które zakończyło się tem, iż stary Janecek tak zbił ulomnego syna, że tenże w krótkie potem umarł. Sprawka się atoli wydała i nie litościwy ojciec otrzymał zasłużoną karę.

— **Starawieś.** Wczoraj wieczorem obyło się tu ćwiczenie naszej ochotniczej straży ogniowej.

— **Pionia.** Ze wsi naszej wybiera się w tym roku znaczne grono osób w pielgrzymce do Częstochowy. Pomiedzy tymi, którzy się zgłosili do wójta po legitymacje potrzebne do uzyskania paszportów, znajduje się też kilku komorników, o których nie przypuszczano nawet, aby posiadały potrzebne na tak daleką podróż pieniądze. Dobry to znak!

— **Brzezie.** Wskutek niezwykłego ciepła i pięknej pogody pojawiła się wszędzie nadzwyczajnie bujna roślinność. Na łąkach należących do folwarku Brzezie, dzierżawionego przez p. Sobczika, sprzątają już siano. Jest to jak na maj, wypadek bardzo rzadki.

— **Tony.** Syn Filipa G., znany z niejednej sprawki nieładnej, zakradł się w noc z dn. 12 na 13 b. m. przez okno do mieszkania zagrodnika Janacza i szukając tamte czegos, czego nie zgubił, zaświecił zapalikę. Nagły blask światła zdziwił spałęcego w izbie tej młodego Janacza, który poznawszy niespodziewanego gościa, zapalił się przerażony, co tu w izbie porabia. Zamiaszt odpowiedzi uderzył go młody G. tak silnie dwufuntowym kamieniem w głowę, że chłopakowi dziurę w głowie zrobił. Następnie uciekł lecz podobno już nazajutrz został aresztowany i przedstawiony do więzienia.

— **Krzenowice.** Na kominecie pewnego mytna tutejszego, który już oddawnie stał bezczynnie osiedlili się para bocianów, i wesołym klekotem swoim bawiące całe sąsiedztwo. Ale szczęście bocianiej pary nie trwało długo. W tych dniach bowiem zastrzelili nieznany do tąd urwiss samca i osierocił przez to siedzaka już na jajach samica, która zapewne niezdecyntne to miejsce nie zadługo dobrowolnie porzuci. Pewien tutejszy obywatel wyznaczył teraz 10 marek nagrody dla tego kto wskazuje władzy ówego strzelca, któremu nawet tak pozytyczne i niewinne ptaki zawadzały.

— **Ujazd.** Wskutek zarazy, jaka pojawiła się tu wówczas u niektórych gospodarzy, odwołano jarmark mający się odbyć w dniu 27 b. m. na później.

— **Leśnica.** W Czwartek nawiedziła nas tu niebywała burza wraz z deszczem i gradem i wyrządziła znaczącą szkodę.

— **Zaledwie.** Przewielebny nasz ksiądz proboszcz Dziadek wyjechał w zeszłą środę na sześć tygodni do wód o Trenczyń dla poratowania zdrowia. Podczas nieobecności jego zastępować go będzie Przew. Ksiądz Proboszcz Rzebulka. Ksiądz Proboszcz Dziadek z Ujazdu i Ksiądz Dr. Reszka.

— **Nisa.** W Czwartek przybył do nas gość niezwykły w osobie biskupa syryjskiego, Kiedza Rihmani. Już cała postać tego księcia Kościoła, zdradza obce pochodzenie. Twarz ma śniadą i okoloną długą brodą. Zamieszkał on na probostwie i zamierza zbierać po tutejszych kościołach składek na urządzenie szkół w swej diecezy.

— **Zabrze.** W Mikulczycach dawny wydarzył się wypadek. W jednym dniu umarły tam dwie staruski, z których jedna 90, druga 85 lat liczyła. Mieszkaly obie w jednej izbie, już od lat wiele i były z sobą spokrewnione. Syn starszej kobiety ożenił się bowiem przed wielu laty z córką młodszą. Matki i dzieci żyły w bardzo przykładowej zgodzie, a owe staruski szczere się wzajemnie kochaly. W jednym też dniu powołał je Bóg do siebie.

— **Z powiatu sztumskiego** (w Prusach zachodnich.) Pewien gospodarz z Barlewic zatrudniony był w tych dniach oraniem swego pola. Kon, który ciągnął plug, zapadł się naraz do piersi w ziemi i zarazem usiłował gospodarz jakiś kwik. Przy kopaniu znaleziono w dole lisa przez konia zabitego i 6 młodych. Zabrał je gospodarz z sobą, tak samo i nieżywego lisa i sprzedał je kuśnierzowi w Sztumie.

— **Z Ameryki** — piszą gazety lwowskie — powracają dość licznie wychodzący wieśniacy, pochodzący z Galicji. Od powracających dowiadują się krewni ich, iż w nowym świecie jest takie przełożenie i tak wiele robotników, iż niezmiernie trudno jest otrzymać jakąkolwiek pracę, a zapłata jest bardzo licha. Przed laty zarabiali robotnicy czasem po trzy dolary dziennie, obecnie za 10 godzin ciężkiej pracy otrzymują zaledwie dolar (4 Mk.) i to tylko w pewnych miesiącach, a nie stale. W ciągu roku kilka miesięcy pozostają całkiem bez zajęcia, a lichy zarobek wobec droższych nie daje na oszczędzanie chociażby najdrobniejszych kwot. Wiesniacy galicyjscy uczą się muszą robót, o jakich nigdy nie słyszały i o których nie mają pojęcia. Nie jeden gorzko narzeka na tych, którzy go do opuszczenia ojcowizny namówili, a szczęśliwymi są ci, którzy mają środki na powrót do kraju, lecz takich jest niewielu.

Ostatnie wiadomości.

Bochnia, 21 Maja. Strejk górników westfalskich już rozwiązyany. Pomiedzy właścicielami kopalni i górnikami zawarto ugode dla robotników dosyć korzystną. Dzisiaj rozpoczęła się praca we wszystkich kopalniach na il. w. Podobno ów prezes naczelnego prowincji westfalskiej, pan Hagemeister, ma ustąpić ze swego stanowiska, ponieważ nie zdolał zareagować strejków górników w zarodku i dopuścić do tego, iż strejk ów takie olbrzymie przybrał rozmiary.

Londyn. Sprawiedliwe prawo uchwalili w ostatnich dniach parlament angielski. Oto postanowili przywrócić cielesne na wszystkich niedorosłych lub takich przestępcoów, którzy dopuścili się jakiego zbrodnięgo

zamachu względem kobiet i dzieci. Tacy przestępcy śmiały się z kary więziennej, boć nieraz im w więzieniu lepiej było niż na wolności. Teraz rzecz się zmieni. Za każde przestępstwo brutalne sypną im spora ilość batów i to odlewanych, tak „po ojcowsku.“ To zapewne lepiej poskutkuje. — Ów. *Bulanzer* nie jest oczywiście chorym, tylko smuci się bardzo, iż mu rzad angielski krzyczec i wody mazić nie pozwala.

We Włoszech wybuchły znów dwie góry ziejące ogniem, tak zwane wulkany, i wyrzucają z siebie spore dymu, popiołu i roztopionych kamieni.

W Rzymie odbędzie się w dniu 24 b.m. w Watykanie w stolicy Ojca sw. konsystorz tajny a dnia 29 jawnego.

Towarzystwo Pszczelarzy w Wielkim Kamieniu

w powiecie Wielkie Strzelce odbędzie

w niedzieli 26 Maja na południe o 3 godzinie pierwsze tegoroczne posiedzenie w sali pod złotą koroną.

Na zebraniu

tem będą przemowy pouczające o pszczołach, następnie udadzą się zebrani do pasterki przewodniczącego, gdzie urządzono zostaną sztuczne roje.

Wszyscy pszczelarze

jako też przyjaciele pszczoły, którzy się przez ostatni interesują, niechaj zebrania tego nie zaniedbaja.

Przewodniczący.

A. Bennek.

Gross-Stein.

Szanownej publiczności

polecam moja

restauracja i cukiernia

zaopatrzona w pierniki i ciasta wszelkiego rodzaju.

Torty i baumkuchy

wykonuje na zamówienie szybko i tanio.

Przy większych zakupach daje stłoszny rabat.

Restauracja

moja zaopatrzona jest we wszelkie rodzaje piwa krajowego i zagranicznego.

Emanuel Giertzuch

ulica Masarska N. 8.

W nizej podpisanej księgarni każdego czasu oprócz innych dzieł religijnych, pouczających i zabawnych są do nabycia i następujące:

História świata z dodatkiem małego katechizmu z 40 obrazkami. Oprawna 50 fen. (a przesyłka 60 fen.)

Katechizm rzymsko-katolicki X. J. Deharbe Tow. Jez. dla dzieci, wydanie drugie, 15 fen. (a przesyłka pocztowa 20 fen.)

Obrazkowy Elementarz (slabikarz), oprawny 10 fen. (a przesyłka 20 fen.)

Dzieło Narodu Polskiego. Wydanie ssoste, ozdobione 72 rycinami wydane Józef Chociążewski. 80 fen. (a przesyłka pocztowa 90 fen.)

Pedrocznik do pisania listów, w którym wyłożona jestno i treściwie nanki o piśmie listow. 1 marka (a przesyłka 1,10 Mrk.)

Należyteś nadysać moja w znaczkach pocztowych.

Księgarnia katolicka

Ignacy Rostek,

Wydawca „Nowin Raciborskich“ na Starówce (Ratibor-Altendorf)

Najnowsze nasienia:

białych cukrowych buraków (twilki) w najrozmaitszych gatunkach: (czerwonych i pastewnych dla bydła), wszystko z roku 1888; kukurydzy (maiśu), ogórków weżkowatych, olbrzymich; marchwi i marchwem, konkretnym, jako też rozmaitych gatunków traw łącznych i polnych

nabyć można po tanich cenach u

Alojzego Albrechta

w Raciborzu na Nowych Zagrodach, obok Suchanka, naprzeciwko Haussmana.

Moja fabryka sztucznych kwiatów
przeniosłem z ul. Opawskiej na nowy Rynek
masłannym
i polecam ją Szanownej Publiczności.
P. Machaczek.

Kalendarz świecki i kościelny.

Sroda dn. 22 Maja: św. Józef P. Czwartek 23. " Dedykacja. Piątek 24. " Jana Chrzciciela.

Jarmarki

odbędą się w najbliższy czasie w następujących miejscowościach: w Babowicach 27 Maja; — w Gorzowie 27 Maja; — w Mikotowicach 22 Maja; — w Opolu 28 Maja; — w Pokoju 27 Maja; — w Proszkowicach 23 Maja; — w Ujazdzie 27 Maja; — w Koźle 27 Maja.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 16 Maja 1889.

Pszenica za 100 kilo (2 centnary)	16,30—17,10	Mrk.
Żyto (reż)	14,20—14,60	"
Ječmenie	13,50—15,00	"
Owies	14,60—16,40	"
Kartofole za 50 kilo (1 centnar)	1,80—2,30	"
Masło za 1 funt	0,9—1,40	"
Jaja za 1 medel (15 sztuk)	0,45—0,50	"
Sloma prosta długą za kopę	24,00—27,00	"
Siano łączne za 50 kilo (1 centnar)	3,50—4,50	"

Za austriacki reński placę	1,72	Mrk.
Za rosyjski rubel placę	2,18	Mrk.
Za francuski frank placę	0,81	Mrk.

Dla zwiększenia interesu wyprze-
daje z mojego składu
szkło, porcelanę kamionki, i wszelkie
kunclawskie towary gliniane,
bo bardzo niskich cenach.
Skład ten jest do wynajęcia.
A. Röhrich,
w Raciborzu, Brönki Nr. 41.

Polecam następujące dzieła:

Gospodarz,

naknka o rolnictwie przez Ignacego Lyskowskiego, zawierająca: 1) Rol-
nictwo, 2) Hodowlanie i choroby koni,
bydła i owiec, 3) Ogrodnictwo, 4)
Przemysłnictwo, 5) Rozmaite gospo-
darstkie. Cena opraw. 1 Mk. 50 fen.
(z przesyłką pocztową 1 Mk. 70 fen.)

Genowefa,

Historia bogata w nauki i pojęcia
dla wszystkich niewinnych cierpiących
a mianowicie matek i dzieci. 50 fen.
(z przesyłką 60 fen.)

Ignacy Rostek,

wydawca „Nowin Raciborskich“
Starówka (Ratibor-Altendorf)
Księgarnia katolicka

Piękny poemat Teofila Lenarto-
wicza p.t.

„Zachwycenie,“

drukowany w „Nowinach Raciborskich“ (nakład J. K. Zupan-
skiego), jest do nabycia po 25 fen.,
z przesyłką pocztową 35 fen. w

Księgarni Katolickiej.

(Ignacy Rostek).

Reklamacje

dotyczące podatków klasowych, dochodowych, podatku w procesach, sprawach spadkobierczych, ja-
ko też opiekuńczych, przy ku-
pnach, dzierżawach, w spra-
wach procederowych, informa-
cje dla adwokatów,
jako też wszystkie pismenne i ra-
chunkowe prace wykonuje odpowiednio

J. Michalik

w Raciborzu, Brönki N. 33
w domu p. Winklera:

Fabryka rumu, octu i likierów

Maks. Herzberga
w Raciborzu

żytliwka, arak, wino, likierы
pojedyńcze i dubeltowe,
najlepszego gatunku w większych i mnie-
jzych ilościach.

Racibórz (Brönki).

50 metrów suchego

olszowego drzewa I. II. i III.
klasy ma na sprzedaż po cenach
umiarkowanych.

Jan Klima

Kolonia Babic przy Nendzy pod
Raciborzem.

Epilepsya.

Gierzący na kurczęce i nerwy
znajduje pewne uzdrawienie według
jedynej i tysiąckrotnej wypróbowanej
metody. Leczenia listowne po
przesłaniu sprawozdania. Takie
należy adresować ze znaczkami zwro-
tnymi.

„Myglia Sanatorium“ Hamburg.

Tanio! Tanio! Tanio!

Talerze stołowe za sztukę poczawszy od 15 fen.
I nakrycie do kawy na 8 osób poczawszy od 3,75 Marek.
I para kolorowych sliżanek " 30 fen.
I para świeczników szklanych " 60 fen.
Modro lakierowane naczynia i sprzęty kuchenne, wózki dla
dzieci, kuferki do podróży i towary szklane.

Szynkarzem polecam 100 sztuk flaszek do piwa po 9,75 Mk.
1 tuzin (1/10 litra), kuf od 3 Mk.; 1 tuzin (1/10 litra) kuf
od 2,40 Mk.

Rozmaite butelki (graniatki) dla szynkarzy; rurki gumowe,
postawki do zapalek i tace, połeca.

M. Hadda w Koźlu

Rynek, naprzeciw głównego odwachu.

Szlazak (Polak)

poszukuję takiego samego na wspólnika dla powiększenia fabryki
wapna hidraulicznego (romancementu) i gipsu z udziałem 5 do
6000 Marek dla Galicyi koto Lwowa. Interes bardzo korzy-
stny. Reflektant nie potrzebuje być fachowcem. Laskawe oferty
przyjmuję i udziela bliższych szczegółów Redakcja „Nowin
Raciborskich“ pod S. S. 56.

Szanownym Panom kupcom z okolic polecam:

drobny cukier,

jeden centnar po 35 Marek.

cukier w kawałkach,

jeden centnar po 36 1/3 Marek.

perłowa kawa,

jeden funt po 1 Mk. 40 fen.

piękna kawa (Jawa)

jeden funt po 1 Mk. 30 fen.

Surowa java i perłowa kawa

centnar bardzo tanio.

Alojzy Albrecht,

Nowe Zagrody, obok Suchanka.

Najtaniej

można nabyć

Wódek i likwory

w najlepszych gatunkach

Maks. Blocka

w Raciborzu, Wielkie przed-

mieście (Brönki).

1'Hiver

w Raciborzu, Brönki N. 60.

Drakien. Fr. Lindner w Raciborzu.

zamachu względem kobiet i dzieci. Tacy przestępcy smiali się z kary więziennej, boć nieraz im w więzieniu lepiej było niż na wolności. Teraz rzeczą się zmieni. Za każde przestępstwo brutalne sypią im spora ilość batów i to odlewanych, tak „po ojcowsku.“ To zapewne lepiej poskutkuje. — Ows. Bulanzer nie jest oczywiście chorym, tylko smuci się bardzo, iż mu rząd angielski krzyczę i wody macić nie pozwala.

We Włoszech wybuchły znów dwie góry ziejące ogniem, tak zwane wulkany, i wyrzucają z siebie sporo dymu, popiołu i roztropionych kamieni.

W Rzymie odbędzie się w dniu 24 b.m. w Watykanie w stolicy Ojca Św. konsystorz tajny a dnia 29 jawnego.

Kalendarz świecki i kościelny.

S środa dn. 22 Maja:	św. Juli i P.
Czwartek 23	Dezyderyusza,
Piątek 24	Jana Chrzciciela.

Jarmarki

odbędą się w najbliższym czasie w następujących miejscowościach: w Baborowie 27 Maja; — w Gorzowie 27 Maja; — w Mikotowie 22 Maja; — w Opolu 28 Maja; — w Pokoju 27 Maja; — w Proszkowie 23 Maja; — w Ujazdzie 27 Maja; — w Koźle Szyi 22 Maja.

Ceny targowe w Raciborzu z dnia 16 Maja 1889.

Pszenica za 100 kilo (2 centnary)	16,30—17,10 Mrk.
Żyto (reż)	14,20—14,60 "
Ječmenię	13,50—15,00 "
Owies	14,60—15,40 "
Kartofo za 50 kilo (1 centnar)	1,80—2,30 "
Masło za 1 funt	0,9—1,40 "
Jaja za 1 medel (15 sztuk)	0,45—0,50 "
Stoma prosta dłużna za kopę	24,00—27,00 "
Siano łączne za 50 kilo (1 centnar)	3,60—4,50 "

Za austriacki reński plac	1,72 Mrk.
Za rosyjski rubel plac	2,18 Mrk.

Za francuski frank plac	0,81 Mrk.
-------------------------	-----------

Dla zwinienia interesu wyprze-
daje z mojego sklepu
szkło, porcelanę, kamionki, i wszelkie
bunclawskie towary gliniane,
bo bardzo niskich cenach.
Skład ten jest do wynajęcia.

A. Röhrich,

w Raciborzu, Brönki Nr. 41.

Polecam następujące dzieła:

Gospodarz,
naknka o rolnictwie przez Ignacego
Łyskowskiego, zawierająca: 1) Ró-
lactwo, 2) Hodowla i choroby koni,
bydła i owiec, 3) Ogrodnictwo, 4)
Pszczelnictwo, 5) Rozmaitości gospo-
darstw. Cena opraw. 1 Mk. 50 fen.
(z przesyłką pocztową 1 Mk. 70 fen.)

Genowefa,

Historia bogata w nauki i potęechy
dla wszystkich niewinnie cierpiących
a mianowicie matek i dzieci. 50 fen.
(z przesyłką 60 fen.)

Ignacy Rostek,

wydawca „Nowin Raciborskich“
Starawies (Racibor-Altendorf)
Księgarnia katolicka.

Piękny poemat Teofila Lenarto-
wicza p. t.

„Zachwycenie“,

drukowany w „Nowinach Raciborskich“ (nakład J. K. Zupan-
skiego), jest do nabycia po 25 fen.,
z przesyłką pocztową 35 fen. w

Księgarni Katolickiej.

(Ignacy Rostek).

Reklamacye

dotyczące podatków klasowych, dochodowych, podania w procesach, sprawach spadkobierczych, jako też opiekuńczych, przy kuponach, dzierżawach, w sprawach procederowych, informacje dla adwokatów, jako też wszystkie pismenne i rachunkowe prace wykonuje odpowiednio

J. Michalik

w Raciborzu, Brönki N. 33
w domu p. Winklera.

**Fabryka rumu, octu
i likierów**

Maks. Herzberga
w Raciborzu
żytliwka, arak, wino, likiry
pojedyncze i dubeltowe,
na najlepszego gatunku w większych i mniejszych ilościach.
Racibórz (Brönki).

50 metrów suchego

olszowego drzewa I. II. i III.
klasy ma na sprzedaż po cenach
umiarkowanych.

Jan Klima

Kolonia Babic, przy Nendzy pod
Raciborzem.

Epilepsya.

Cierpiący na kureze i nerwy
znajduje pewne uzdrawianie według
jedynej i tysiąkrotnie wypróbowanej
metody. Leczenia listowne po
przesłaniu sprawozdania. Takowe
należy adresować ze znaczkami zwrotnymi.

„Myglia Sanatorium“ Hamburg.

Tanio! Tanio! Tanio!

Talerze stołowe za sztukę poczawszy od 15 fen.
nakrycie do kawy na 8 osób, poczawszy od 3,75 Marek.
para kolorowych flizanek " 30 fen.
para świeczników szklanych " 60 fen.
Modro-lakierowane naczynia i sprzęty kuchenne, wózki dla
dzieci, kuferki do podróży i towary szklane.

Szynkarzem polecam 100 sztuk flaszek do piwa po 9,75 Mk.
1 tuzin (1/10 litra), kuf od 3 Mk.; 1 tuzin (1/10 litra) kuf
od 2,40 Mk.

Rozmaite butelki (graniatki) dla szynkarzy; rurki gumowe,
postawki do zapatek i tace, poleca.

M. Hadda w Koźlu

Rynek, naprzeciw głównego odwachu.

Szlazak (Polak)

poszukuje takiegoż samego na wspólnika dla powiększenia fabryki
wapna hidraulicznego (romancementu) i gipsu z udziałem 5 do
6000 Marek dla Galicyi koło Lwowa. Interes bardzo korzy-
stny. Reflektant nie potrzebuje być fachowcem. Laskawe oferty
przyjmuję i udziela bliższych szczegółów Redakcja „Nowin
Raciborskich“ pod S. S. 56.

Prawdziwa

Żytniówka

(reżna, wódka)

poleca

Maks. Böhm,

Fabryka likierów

w Raciborzu ul. Odrzańska 34.

Najtańszej

można nabyć

Wódek i likwórów

w najlepszych gatunkach u

Maks. Blocka

w Raciborzu, Wielkie przed-
mieście (Brönki).

Jaja do wylegania

od 2,14 wielkich i pieknych kur
bzieszańskich, uznanych jako naj-
lepsze do niesienia jaj, mo-
żna nabyć po 20 fen. sztukę u

l'Hiver

w Raciborzu, Brönki N. 60.

zamachu względem kobiet i dzieci. Tacy przestępcy
smiali się z kary więziennej, boć nieraz im w więzieniu
lepiej było niż na wolności. Teraz rzeczą się zmieni.
Za każde przestępstwo brutalne sypią im spora ilość
batów i to odlewanych, tak „po ojcowsku.“ To zape-
wne lepiej poskutkuje. — Ows. Bulanzer nie jest rze-
czywiście chorym, tylko smuci się bardzo, iż mu rząd
angielski krzyczę i wody macić nie pozwala.

We Włoszech wybuchły znów dwie góry ziejące
ogniem, tak zwane wulkany, i wyrzucają z siebie sporo
dymu, popiołu i roztropionych kamieni.

W Rzymie odbędzie się w dniu 24 b.m. w Watykanie
w stolicy Ojca Św. konsystorz tajny a dnia 29 jawnego.

Towarzystwo pszczelarzy w Wielkim Kamieniu

w powiecie Wielkie Strzelce odbędzie

w niedzielę 26 Maja po południu o 3 godzinie
pierwsze tegoroczne posiedzenie w sali pod złotą koroną.

Na zebraniu

tem będą przemowy pouczające o pszczołach, następnie
udziału się zebrani do pasieki przewodniczącego, gdzie
urządzone zostaną sztuczne roje.

Wszyscy pszczelarze

jako też przyjaciele pszczoł, którzy się pszczołami interesują,
mieją zebrania tego nie zaniedbać.

Przewodniczący.

A. Bennek.

Gross-Stein.

Szanownej publiczności

polecam moją restauracyjną i cukiernią
zaopatrzoną w pierniki i ciasta wszelkiego rodzaju.

Torty i baumkuchen

wykonuję na zamówienie szybko i tanio.

Przy większych zakupach daje stosowny rabat.

Restauracja

moja zaopatrzona jest we wszelkie rodzaje piwa krajowego
i zagranicznego.

Emanuel Giertzuch

ulica Masarska N. 8.

W niniejszej podpisanej księgarni każdego czasu oprócz innych dzieł religij-
nych, pociągających i zabawnych są do nabycia i następujące:

História świata z dodatkiem matego katechizmu z 40 obrazkami. Oprawna
50 fen. (z przesyłką 60 fen.)

Katechizm rzymsko-katolicki X. J. Deharbe Tow. Jez. dla dzieci, wydanie
drugie. 15 fen. (z przesyłką pocztową 20 fen.)

Obrazkowy Elementarz (slabikarz), oprawny 10 fen. (z przesyłką 20 fen.)

Dzieje Narodu Polskiego. Wydanie szóste, ozdobione 72 rycinami wydali

Józef Chodziszewski. 80 fen. (z przesyłką pocztową 90 fen.)

Podręcznik do pisania listów, w którym wyłożono jasno i treściwie manusk

o pisaniu listów. 1 marka (z przesyłką 1,10 Mrk.)

Należyność nadsytać można w znaczkach pocztowych.

Księgarnia katolicka

Ignacy Rostek,

Wydawca „Nowin Raciborskich“ na Starówce
(Racibor-Altendorf)

Moja fabryka sztucznych kwiatów
przeniosłem z ul. Opawskiej na nowy Rynek
masłannym
i polecam ją Szanownej Publiczności.
P. Machaczek.